

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Telefon milczy, nie daje pewności przez cały poranek i pierwsze godziny popołudnia. Tylko Whatsapp jest jedyną drogą, która pozwala Radji Nainggolanowi uspokoić kierownictwo w Trigorii, niektórych kolegów z zespołu i zwłaszcza żonę Claudie, która została w Rzymie.

"I pomyśleć, że w weekend będę musiała do niego dołączyć", mówi ona. Radja ostatni raz przyjął to z uśmiechem: po atakach w Paryżu, podczas zgrupowania reprezentacji w Antwerpii, pomyłono go z potencjalnym terrorystą, prosząc o dokumenty. Zakończyło się na selfie i uśmiechach. Tym razem nie: w tym wszystkim mógł znaleźć się on, kto wie jak czują się jego przyjaciele. Głowę ma ciężką, ale głos ma mocny, kiedy wreszcie mówi:

- Czuję się dobrze, na szczęście jestem w Antwerpii, do Brukseli nie dojechałem. Miałem być dziś rano [wczoraj - wyj.red.], potem pojawił się chaos. Również tutaj oddycha się strachem, telefony są wyłączone, nie można się ruszyć, dzieci muszą pozostać w szkołach, do nowych obwieszczeń. Każdy kto porusza się po ulicy z plecakiem lub torbą jest sprawdzany.

Co przechodzi ci przez głowę?

- Że gdybym nie miał spotkania z moim sponsorem, mógłbym znaleźć się rano na lotnisku. Zanim również ja. Tak, Tak, gdyż właśnie z powodu spotkania, w którym musiałem uczestniczyć, przybyłem do Belgii dzień wcześniej, ale do Antwerpii. W przeciwnym razie wsiadłbym rano do samolotu w Rzymie i wylądował bezpośrednio w Brukseli. Zgrupowanie zostało przewidziane na 12, właśnie w hotelu przed lotniskiem. Tymczasem wszystko uległo zmianie, dostaliśmy komunikat, że nie dojdzie do popołudniowego treningu, że zgrupowanie jest zawieszane aż do nowych wskazówek. Teraz nie wiem co robić. Pojechać do Brukseli? Mecz z Portugalią będzie anulowany? Ciężko się tutaj poruszać, wszystko jest zamknięte.

Rozmawiałeś z przyjaciółmi?

- Mam wielu, którzy pracują na lotnisku, znam wiele osób. Mam nadzieję, że wszyscy mają się dobrze, gdyż nie mogę z nikim porozmawiać. Nie znam nawet nazwisk ofiar, mam nadzieję, że wszystko jest ok.

Jaka była twoja pierwsza myśl, gdy dowiedziałeś się o ataku

terrorystycznym?

- Bałem się, że wybuchy mogą dotknąć Antwerpię, miasto jest piękne, najważniejsze w Belgii obok Brukseli, bałem się, że może zostać wzięte na cel terrorystów.

Co musi zrobić piłkarski świat? Co musi zrobić Nainggolan?

- Ciężko odpowiedzieć, gdyż jesteśmy rozdarci między miłością do piłki i bezpieczeństwem ludzi. Lubię grać, nie potrafię żyć bez piłki. Wolałbym jednak, żeby nie było ryzyka.

Euro przy pustych trybunach jest rozwiązaniem?

- Byłoby smutne. To powinno być globalne wydarzenie, oglądane przez wszystkich. Z pustymi stadionami nie byłoby tego samego. To nie byłoby przesłanie pokoju.

Autor: abruzzo